Nr. 301 Czwartek 14 (27) listopada 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA, W kraju: mies. 1.—, kwart. 3.—, półroc. 6.—, rocz. 12.—. Za granicą 1.50, 4.50, 9.—, 18.—. Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Rąbek tajemnicy...

Zebrały się delegacye austryacko-węgierskie w Wiedniu. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, który przez cały czas wojny bałkańskiej milczał, który wcale się nie bronił, jakkolwiek polityka jego była stale ostro krytykowana, teraz miał sposobność obrony i wyłożenia motywów swej polityki. Z tego skorzystał i wypowiedział swe t. zw. polityczne expose bardzo obszerne i na pozór robiące wrażenie szczerości.

Minister spraw zagranicznych ma przedewszystkiem na celu usprawiedliwić swą politykę, tak ostro zwalczaną i tak niepomyślną dla państwa. Austro-Węgry bowiem nie wyniosły z wojny ostatniej żadnego nabytku, a straciły bardzo wiele. Nie tylko miliony—setki milionów, jakie poszły na pogotowie wojenne, ale także straciły bezpowrotnie wpływ na Bałkanach i dostęp do morza Egejskiego.

Na to odpowiada hr. Berchtold, że monarchia austro-węgierska nie miała już po wzięciu Bośnii i Hercegowiny żadnych ambicyi na Bałkanach, nie szło jej więc o żadne nabytki terytoryalne, a pogotowie wojenne musiało być dlatego, ponieważ monarchia zagrożona była z dwu stron—od Serbii i na północy. Co do polityki bałkańskiej, to monarchia stosowała zasadę nieprzeszkadzania wolnemu rozwojowi państw bałkańskich.

Atoli z tego wcale nie wynika, żeby Austrya nie miała już żadnych interesów na Bałkanach. Przeciwnie, minister stwierdza urzędownie, że miała dwa interesy: 1) przeszkodzenie przesunięciu się sił politycznych nad Adryą i stworzenie pokojowych stosunków na Bałkanach i 2) zabezpieczenie swych interesów na Bałkanach przed mieszaniem się tam innych mocarstw.

W tym celu Austrya domagała się na konferencyi londyńskiej stworzenia niezawisłego państwa Albanii i rzeczywiście osiągnęła swój cel. Wprawdzie kosztowało to wiele, ale te wydatki były niezbędne.

Jakże hr. Berchtold usprawiedliwi wydatki olbrzymie, jakie Austrya nie prowadząc wojny poniosła na wojsko i pogotowie wojenne?—odpowiada on w ten sposób: Postawa Serbii była dla Austryi wroga, zwłaszcza po wielkich i nieoczekiwanych zwycięstwach oręża Serbii, a nadto niewiadome było, jak się zachowają inne mocarstwa, na których bezpośrednią pomoc Serbia liczyła i liczyć miała prawo.

„Musieliśmy mieć przed oczyma doświadczenia z czasów aneksyi, gdzie sama Serbia bez poparcia innych mocarstw czyniła przeciw Austryi wojenne przygotowania. Teraz stały na stopie wojennej zwycięskie armie tych państw na granicy austryackiej w mniemaniu, że mogą liczyć na pełne wojskowe i polityczne poparcie tych mocarstw, o których hr. Berchtold nie chce bliżej mówić. Także na północno-wschodniej granicy, a więc w Galicyi, musieliśmy zdecydować się na wojskowe zarządzenia. Te zarządzenia, spowodowane przez zatrzymanie jednego rocznika rezerw w Rosyi, były spowodowane niedostateczną ochroną naszych granic".

Oto jest przyczyna zarządzeń wojskowych Austryi, zarządzeń, które kosztowały miliony, a nadto wywołały przesilenie finansowe i polityczne w państwie, a zwłaszcza w Galicyi, właśnie w tym kraju granicznym, o którym powiada hr. Berchtold, „że nie był dostatecznie chroniony". Oto jest cała prawda, naga prawda, którą potem dyplomacya będzie w miarę potrzeby polityki chwilowej tuszować i przekręcać Sam mówca, który tak jasno i wyraźnie przyznał, dla jakich powodów musiało nastąpić częściowe wzmocnienie stanu wojennego w Galicyi, zaraz dla potrzeb chwili dodaje: „te zarządzenia w Galicyi nie były umotywowane stanem naszych zupełnie poprawnych i przyjacielskich stosunków do państwa Rosyjskiego". Otóż tu jest pierwsza korektura ex post Teraz tak się w delegacyach mówi, ale przed rokiem inaczej się zarządzało, a i inaczej się mówiło. Co się myślało, to nie podpada pod ocenę, die Gedanken sind zollfrei i zdaje się, że i obecnie wcale się nie zmieniły.

Na zmianę stanowiska politycznego Austryi w stosunku do Rosyi wpłynął ostatecznie decydująco słynny list cesarski, który woził do Peteraburga wysłannik cesarski książę Hohenlohe.

Dziś to brzmi w języku dyplomatycznym w ten sposób: „Przez wielkoduszną inicyatywę obydwu Monarchów spowodowana wymiana zdań zdołała sprowadzić także poniechanie tych zarządzeń w stosunkowo rychłem stadyum długotrwałego przesilenia. Tak to teraz wygląda ex post polityka austryacko-rosyjska, która od zera podskoczyła obecnie do punktu normalnej ciepłoty, przez co wcale nie jest powiedziane, że znów spadnie do normalnego poziomu.

I to była pierwsza skała przez którą szczęśliwie przepłynął hr. Berchtold w swem politycznem expose Ale na tem wcale się nie skończyło. Taniec wśród mieczów, który musiał zręczny minister dyplomata wykonać przed komisyą spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi w Wiedniu, wcale się jeszcze nie skończył. Były jeszcze dwie dalsze przeszkody, wcale nie drobne: stosunek Austryi do Niemiec po zawarciu pokoju bukareszteńskiego, oraz stosunek Austryi do Rumunii, która z wiernego sojusznika Austryi zamieniła się na równorzędny czynnik polityczny na Bałkanach, a pozostała jedynie wiernym sojusznikiem Niemiec i cesarza Wilhelma. Rumunia stała się tym mostem niemieckim do Azyi. Dlatego to pokój bukareszteński tak stanowczo został poparty przez Niemcy wbrew interesom Austryi, dlatego to cesarz Wilhelm pierwszy gratulował królowi Karolowi, rumuńskiemu Hohenzolernowi, dokonanej emancypacyi z pod przewagi jakiegokolwiek innego mocarstwa. Dlatego emancypacya Rumunii z pod polityki austryackiej i przesunięcie wpływów do Niemiec była tak niechętnie zauważona w Wiedniu.

Hr. Berchtold na to wcale nie odpowiada Ten doniosły szczegół pominął zupełnem milczeniem. Tyle tylko ma do powiedzenia, że „nowy podział Bałkanów nie wszędzie wywołał równy zapał i nie wszędzie spełniło się spodziewane przez mieszkańców narodowe wyswobodzenie". Odnosi się to tak do wyników pokoju bukareszteńskiego, jak i do reunionu londyńskiego. „Większe narodowo zamknięte terytorya dostały się pod panowanie obcojęzycznych państw, a w wielu miejscach przeprowadzona sumaryczna metoda asymilacyjna (eufemizm na dokonywane rzezie mieszkańców) jest, jak się zdaje, zdolna wywołać wzburzenia nie nadające się do spokojnego rozwoju".

Pozatem hr. Berchtold jest najlepszej myśli. Wszystko mu się wydaje najlepszem na tym najlepszym ze światów, maluje z pewnem zamiłowaniem idyllę, patrzy przez różowe szkła na wszystko i wydaje mu się, że już zapanowała epoka szczęścia na ziemi. Zachwyca się utworzeniem niezawisłej Albanii, uważa to za dzieło Austryi i Włoch, widzi w tem zwycięstwo swej polityki, chwali się, że Czarnogóra pomimo zdobycia Skutari musiała oddać to największe miasto albańskie, gdzie wpływ austryacki już jest zakorzeniony, wskazuje na politykę nad Adryą, gdzie Austrya razem z Włochami tryumf święci i kończy pochwałą obecnego czasu w te mniej więcej słowa:

Wobec tego możemy mieć nadzieję, że po przemianie nastąpi teraz nowa era w naszych stosunkach do państw półwyspu, era ściślejszego, wzajemnego ruchu i bardziej opierających się na zaufaniu i przyjaźni stosunków. „Temu rozwojowi będziemy — powiada minister — najlepiej w ten sposób służyli, jeżeli będziemy zawsze politycznie skonsolidowani i na polu wojskowem bitni i jeżeli co do tego nie będziemy oddawali się złudzeniom, że tylko zgodna i pełna ofiar współpraca może dać potęgę i znaczenie, a w godzinie niebezpieczeństwa pewność i zaufanie w nas samych. Wówczas będziemy mogli bez przeszkody zużytkować błogosławieństwa pokoju dla kulturalnego i ekonomicznego rozwoju i naprawić te szkody ekonomiczne, które historyczno ludowa zmiana na naszych granicach musiała sprowadzić".

Takim frazesem, zakrawającym na bombę dziennikarską, zakończył minister hr. Berchtold swą dwugodzinną mowę, na którą świat cały wytężał ucho. Jest to więc frazes pusty, jakiego może sto razy używać każdy inny minister, każdego innego państwa

Nic nie mówi, zdaje się, że jest bardzo mądry.

Mowa ministra hr. Berchtolda mimo tych akcentów szczerości nie zrobiła dobrego wrażenia, gdyż nie dała pełnego obrazu wypadków, które się w ciągu ubiegłego roku przed zdumionym światem rozegrały. W gruncie rzeczy dobry artykuł polityczny, jaki każdy dziennik w tym czasie umieszczał, nie o wiele odbiegał od poziomu myśli, na których opierał się minister spraw zagranicznych w państwie, które poniosło największe ofiary na osiągnięcie najmniejszych skutków.

To też ocena mowy hr. Berchtolda wypadła bardzo ujemnie. W całej prasie nie znalazł się z wyjątkiem rządowego „Fremdenblattu" ani jeden głos uznania, a wszystkie głosy krytyki, może nawet zbyt ostrej, odezwały się jednym chórem. Ciekawi jesteśmy co powie prasa angielska i prasa francuska oraz rosyjska.

Hr. Berchtold nie chciał narazić się nikomu. Pominął milczeniem najdrażliwsze momenty historyczne, a ograniczył się do zestawienia tego, co cały świat zresztą doskonale już od innych wie i czego mu nie potrzeba było powtarzać.

Delegacye węgierskie wysłuchały mowy swego ministra, który przemawiał w języku węgierskim, z nabożeństwem i jeszcze nie rozbrzmiała krytyka w prasie na Węgrzech, ale wrażenie ogólne mowy jest, że była mdłą, nic nie mówiącą, i że jeżeli to była pieśń pożegnalna, to ten łabędź zaiste nie umie śpiewać.

W. L.

Z prasy polskiej.

W „Kuryerze Warszawskim" p B. K. zwraca uwagę na niebezpieczeństwo poprawki, przyjętej w czerwcu r. b. przez Dumę na wniosek ks Laukajtisa i p. Aleksiejewa, a wprowadzającej w ośmiu miastach gub. suwalskiej używanie języka litewskiego zamiast polskiego. Powód do takich, uzasadnionych zresztą obaw daje autorowi artykułu świeżo debatowany w Dumie projekt ograniczenia ilości osób nieprawosławnych w składzie sądów przysięgłych, funkcyonujących w Chełmszczyźnie

„Podczas rozpraw chełmskich — czytamy — bardzo wiele mówiono o „prostowaniu granic Królestwa", a znajdą się ludzie, którym przypominanie o tem będzie na rękę. Niesłychanie perfidyjna poprawka p. Aleksiejewa i posła litewskiego odsłania nam grozę nowego niebezpieczeństwa, które pierwsza lepsza najbliższa, jeśli już nie obecna, konjunktura polityczna może zamienić w prawdziwą klęskę.

Powodzenie przedsięwzięcia chełmskiego podnieca i zagrzewa. Im dalej będzie szła realizacya — według wyrażenia p. Makarowa, „idei wyodrębnienia", tem szybciej będą rosły apetyty, tem konkretniej będzie się przedstawiała nacyonalistom rosyjskim ich ideologia „pochodu na zachód". W tym sensie sprawę chełmską uważaliśmy zawsze za historyczną. P. Aleksiejew i ks. Laukajtis pragną rozszerzyć ją na dalsze terytoryum Królestwa, ustanawiając przedewszystkiem zasadę, że polacy w Suwalszczyźnie winni posiadać mniejsze od litwinów prawa. Pragną zdobyć symbol i, ze strony Dumy, deklaracyę.

Przykład chełmski uczy nas z niesłychanie silną wymową, co znaczy taka deklaracya. Ona „zobowiązuje", jak powiedział p. Skoropadskij. Nie w chęci doraźnego dokuczenia polakom przeprowadzono poprawkę suwalską; to próba wytworzenia precedensu, wynikająca z zupełnie określonego programu. Mędrsi o wielkie doświadczenie chełmskie, winniśmy bronić zagrożonych zasadniczych interesów bez żadnych kompromisów i z najwyższą energią, na jaką przedstawiciele nasi w Petersburgu mogą się zdobyć".

Kolejki podjazdowe.

Korespondencya z Humańszczyzny, umieszczona w № 276 „Dziennika Kijowskiego" z dnia 19 października r. b. wymownie świadczy, jak wielkie zainteresowanie obudziła poruszona sprawa kolejek podjazdowych. Autor wspomnianej korespondencyi, niejako wzywa fachowców do wypowiedzenia w „Dzienniku" ich zdania, co lepsze—czy kolejka podjazdowa, czy szosa?

Wobec tego, uważam za swój moralny obowiązek wypowiedzieć się w tej sprawie i przytoczyć tu wskazowki, acz ogólnikowe (na szczegółowe miejsce nie pozwala), które mogą dopomódz do oryentacyi w rozwiązaniu wyżej postawionego pytania, którego doniosłość dla kraju, chyba nie podlega wątpliwości.

Długoletnia moja wędrówka inżynierska, nastręczała mi sposobność pracowania przy budowie szos i kolei żelaznych szerokotorowych, oraz przy ich eksploatacyi. Do dziś jeszcze jestem współpracownikiem pewnego akcyjnego towarzystwa, które ułatwia budowę kolejek podjazdowych, przenośnych, polowych i przemysłowych i stąd mam szczegółowe dane o tych kolejkach. Otóż na mocy mego doświadczenia, śmiem stanowczo twierdzić, iż dla zredukowania kosztów dostawy transportów, a także dla zmniejszenia podatków na utrzymanie dróg podjazdowych, odpowiedniejsze są kolejki niż szosy. Dla potwierdzenia tego mego zdania, pozwalam sobie przytoczyć tu następujące zestawienie.

Przypuśćmy, iż trzeba połączyć pewien punkt handlowy, lub przemysłowy, ze stacyą szerokotorowej kolei, odległą od owego punktu o 25 wiorst. Miejscowość, po której trzeba przeprowadzić drogę, nieco falista, większych rzek, któreby wymagały dużych mostów, nie ma jednakże mostków od $1/2$ sążnia do 2-ch sążni w otworze może być 3 — 4 na wiorstę. Ilość ładunków, którą potrzeba przewieźć rocznie pomiędzy wspomnianymi punktami niech będzie 3 miliony pudów.

Otóż rozpatrzmy się, czy przy danych warunkach będzie lepsza szosa, czy też kolejka.

Ponieważ w miejscowości, gdzie cena kamienia wynosi około 40 rubli, a piasku około 14 rubli za stos (sążeń sześcienny) brukowana droga, przedstawiająca dużo wstrętów dla naszych włościańskich furmanek, kosztuje 9 do 10 tysięcy rubli na wiorstę, przeto szosa, z bitego kamienia, nie może kosztować mniej jak 11—12 tysięcy rubli od wiorsty.

Koszt dostawy transportów, na odległości 25 wiorst trzeba liczyć przeciętnie 5 kop. po drogach zwyczajnych, przyczem włościanin nasz nie ładuje na swój wóz więcej nad 50 pudów. Przypuśćmy, iż po szosie włościanin będzie ładował na swój wóz 60 pudów, i że za 25 wiorstową przestrzeń będzie brał po 3 kop. od puda W takim razie koszt dostawy obniżyłby się o 2 kop, co przy 3 milionach pudów transportu dawałoby zysku 60 tysięcy rubli rocznie. Jednakże zysk ten nie byłby czystym, bo przecież na poprawę szosy i na amortyzacyę kapitału, licząc rocznie po 75 rubli na wiorstę i 5 proc. na amortyzacyę kapitału, który przy koszcie szosy, 11 tysięcy rubli od wiorsty, wynosi 275 000 rubli za 25 wiorst, potrzebaby było uzyskiwać w formie podatków, co roku, sumę 15,625 rubli. Zysk netto stanowiłoby przy wyżej określonej ilości ładunków 60,000 — 15,625 = 44,375 rubli, czyli około 14 rubli 80 kop. na każde 1,000 pudów transportów.

Taki jest rezultat finansowy przeprowadzenia, w danych warunkach, szosy. Kolejka dojazdowa, o 60 centymetrach szerokości, o szynach typu 10 kilogramów wagi w bieżącym metrze, z taborem ruchomym (lokomotywy, wagony towarowe i osobowe) kosztowałaby w tych samych warunkach lokalnych i dla tej samej ilości ładunków, przy dopuszczeniu spadów 12/1000, ze wszystkiemi koniecznemi urządzeniami i nawet podkładami metalowemi nie więcej nad 14 600 rubli od wiorsty, t. j. wymagałoby kapitału $14\,600 \times 25 = 365{,}000$ rb.

Kolejki podjazdowe nie mają prawa pobierać za przewóz ładunków więcej jak $1/10$ k. od puda i wiorsty, a więc koszt transportu na przestrzeni 25 wiorst stanowiłby $2\,1/2$ kop. od puda. Do tego dodać należy $3/10$ kop. od puda za przeładowywanie do szerokotorowych wagonów lub odwrotnie, tak, iż całkowity koszt przewozu transportu stanowiłby 2,8 kop. od puda. Ponieważ wyszliśmy z założenia, że przy zwyczajnych drogach, przewóz puda ładunków na przestrzeni 25 wiorst kosztuje, przeciętnie, 5 kop., przeto kolejka dałaby 2,2 k. na pudzie, czyli 66,000 rubli na 3 milionach pudów. Ale byłby to zysk netto (22 ruble na każde 1,000 pudów ładunków), bo ani na amortyzacyę kapitału, ani też na poprawę kolejki żadnych podatków płacić nie byłoby potrzeby, gdyż wydatki te pokrywałyby się z dochodów eksploatacyjnych, przyczem kapitał włożony w budowę kolejki procentowałby 5 od sta.

Dla braku miejsca podałem tu cyfry ogólne, chętnie jednak będę służył najszczegółowszem ich uzasadnieniem, każdemu ktoby je zechciał sprawdzić.

Przytoczone zestawienie jest potwierdzeniem wyżej wypowiedzianego przezemnie zasadniczego zdania, iż do zredukowania kosztów transportów i podatków na utrzymanie dróg podjazdowych, a dodam jeszcze i dla przyspieszenia dostaw, kolejka zawsze się okaże lepszą od szosy.

Winienem jeszcze nadmienić, iż w wyżej przytoczonem zestawieniu, wybrałem typ kolejki, więcej kapitalny (podkłady metalowe; szyny 10 kilogramowe) i w kosztach jej budowy przewidywałem wszelkie konieczne urządzenia. Kolejki jednak mogą być i droższe i tańsze, w zależności od ilości ładunków, charakteru samego ruchu i warunków miejscowych.

Tak naprzykład: przy większej ilości ładunków, przy większych przestrzeniach i przy znacznym ruchu osobowym, gdzie idzie nietylko o dostawę, lecz i o szybkość, jest do zalecenia kolejka o szerokości toru 1 metr i o cięższych szynach.

Będzie ona droższa, ale zawsze zyskowniejszą w zestawieniu z szosą. Jednak można mieć kolejki dojazdowe o szerokości toru 60 centymetrów, dla krótkich przestrzeni, z parową pociągową siłą (lokomotywki), kosztujące w miejscowościach równych, około 7 tysięcy rubli na wiorstę, a przy konnej pociągowej sile, nawet dużo taniej.

Na zakończenie, uważam za stosowne nadmienić, iż „Rosyjskie akcyjne T-wo dla rozwoju i powiększenia transportowych środków w Rosyi", przez skrócenie zwane „Sudowagon", dostarcza dla budowy podjazdowych kolejek, na wypłatę w ciągu umówionej ilości lat, szyny, tabor ruchomy i wszelkie mechaniczne urządzenia i tym sposobem znacznie ułatwia budowę kolejek dojazdowych. Klientela tego towarzystwa coraz to się zwiększa, szczególnie w wielkich majątkach we wschodniej Wielkorosyi, oraz przy punktach portowych, fabrycznych i wogóle przemysłowych.

Jako współpracownik tego T-wa, chętnie służę osobom zainteresowanym podaniem w tej materyi wszelkich wyjaśnień.

Inżynier Wiktor Wigura.

Kronika artystyczna.

— **Wystawy.** W lutym r. 1914 projektowana jest przez T-wo graficzne w Warszawie wielka wystawa nowoczesnej grafiki w lokalu T-wa Zachęty. W celu możliwie najkompletniejszego zebrania obrazu wysiłków polskich na tem polu — Tow. grafików zwraca się do wszystkich posiadaczy miedziorytów, drzeworytów, litografii i t. d. oryginalnych, wykonanych przez artystów polskich od 1860 r. do 1914 r. z prośbą o zawiadomienie T-wa, określając, co mają w posiadaniu z wyżej wymienionych dzieł sztuki i czy gotowi byliby użyczyć swych zbiorów na powyżej wymienioną wystawę.

— Lwowskie T-wo przyjaciół sztuk pięknych postanowiło urządzić w roku bieżącym świąteczną wystawę szkiców i mniejszych obrazków i rysunków. Wystawa ta trwać będzie od dn. 5 grudnia n. st. 1913 r. do pierwszych dni stycznia 1914 r. Celem wystawy jest zachęcenie publiczności do kupowania na podarki świąteczne utworów malarzy polskich.

— **Nieznane obrazy Rubensa i Velasqueza.** W Neustadt w Niemczech odnaleziono nowy nieznany dotąd obraz Rubensa. Komisya znawców orzekła, że jest to istotny Rubens. Obraz przedstawia ukrzyżowanie Chrystusa, nosi podpis „P. P. Rubens“ i datę 1609. Jak stwierdzają kroniki klasztoru Urszulanek w Kolonii, Rubens złożył ten obraz w darze klasztorowi w rok po wymalowaniu. Obecnie, od lat 100 obraz znajduje się w posiadaniu pewnej rodziny w Wiesbadenie. Gdy dano go do odnowienia pewnemu malarzowi w Neustadt, wystąpiła na płótnie sygnatura mistrza. Obraz narazie przechowywany jest w banku. Zarządzone mają być dalsze badania co do jego autentyczności.

— Do „Berl. Tagbl.“ donoszą z Londynu: W Newcastle on Tyne odnaleziony został portret, uznany przez znawców za dzieło Velasqueza i nabyty przez znanego kolekcyonera szkockiego Murray z Selkirku. Portret przedstawia Manuela de Moura, markiza Castel Rodrigo znakomitego męża stanu z czasów Filipa IV i pochodzi z roku 1631. Prawdopodobnie od lat 150 znajduje się w Anglii, wszakże historya jego dokładnie nie jest znana. Pomimo, iż znane dotąd źródła nie wymieniają owego portretu wśród innych prac Velasqueza Murray oraz słynny znawca hiszpański Benito uważają go za autentyczny. Wartość jego określono conajmniej na 800,000 marek. Obraz wystawiony zostanie wkrótce na wystawie starych mistrzów hiszpańskich w Grafton Gallery.

Przygoda konsula.

Przed kilku dniami zamieściliśmy telegram o zajściu na stacyi Sazanka kolei Riazańsko-Uralskiej, gdzie żandarm kolejowy znieważył czynnie konsula rosyjskiego w Lipsku. Obecnie „Rus. Wied.“ opowiadają, na podstawie słów pasażerów, następujące szczegóły tej sprawy.

Na stacyi „Pietrowskaja Słobodka“ do wagonu klasy 2-ej do przedziału dla niepalących wszedł młody mężczyzna w ubraniu cywilnem. W przedziale znajdowało się dwóch oficerów, którzy bez przerwy palili papierosy.

Nieznajomy poprosił oficerów o niepalenie, lecz ci ze śmiechem oznajmili mu, że palić będą w dalszym ciągu.

Na st. Sazanka nieznajomy pasażer zwrócił się do żandarma, prosząc go o przywrócenie porządku w przedziale wagonu. Dowiedziawszy się, że sprawcami zajścia są oficerowie dość wysokiej rangi—żandarm w brutalnej formie odpowiedział coś nieznajomemu, gdy zaś ten nie przestawał domagać się spisania protokółu, żandarm kilka razy pchnął pięścią w pierś pasażera.

Jak się nazywasz?—zapytał w oburzeniu nieznajomy. Żandarm narazie nie chciał odpowiedzieć na pytanie i zachowywał się wciąż wyzywająco. Gdy zaś pasażer oświadczył, iż jest konsulem rosyjskim w Lipsku, radca dworu — żandarm niezwłocznie zaczął go przepraszać i powiedział, że nazywa się Dawydow.

Konsul oznajmił mu, że zawiadomi o zajściu ministerstwo spraw zagranicznych. Po powrocie konsula do wagonu w przedziale nie było już palących oficerów, którzy przeszli widocznie do innego wagonu.

Na stacyach następnych w drodze do Astrachania, konsul, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, wszędzie był witany przez ugrzecznionych żandarmów, którzy prosili go, by nie nadawał znaczenia wypadkowi na st. Sazanka.

Czem się zakończyła historya powyższa narazie niewiadomo.

Dyplomata ten, jak się okazuje wybrnął z trudnej sytuacyi ze znacznie mniejszym szwankiem, niż dragoman Pietrow. Mamy więc dowody wyraźnego „postępu“.

Wśród „sojuzników“.

Charakterystyczne światło na atmosferę moralną, w jakiej obracają się „sojuznicy“, oraz tego środowiska, z którego rekrutują się działacze prawdziwie rosyjscy, rzuca list otwarty, wystosowany do redaktora wydawanego w Ekaterynosławiu świstka czarnosecinnego „Dwugławyj Orioł“ W. Łutkowskiego.

Autorem listu jest niejaki Feliczkin, podpułkownik, były policmajster Ekaterynosławia.

List brzmi, jak następuje:

„Czy nie wiadomo panu, panie Wiktorze Wiktorowiczu Łutkowskij, iż w więzieniu odeskiem w 1900 r. z mocy postanowienia sędziego śledczego 3-go rewiru m. Odesy z d. 13—14 sierpnia 1900 r. był osadzony niejaki szlachcic Wiktor Wiktorowicz Łutkowskij, mający wówczas 36 lat, który d. 18-go listopada 1900 r. był przesłany do wydziału psychiatrycznego odeskiego szpitala? Czy wiadomo panu, p. Łutkowskij, że wspomniana wyżej osoba była osadzona w więzieniu, jako oskarżona o przestępstwo, przewidziane w § 556 ustawy karnej z 1885 r., który opiewa: „Za podrabianie monety złotej, srebrnej, platynowej i miedzianej rosyjskiej mennicy, chociażby o równej jej wartości, winni podlegają pozbawieniu wszelkich praw i przywilejów i zesłaniu do robót ciężkich na 8 do 10 lat“?

„Czy nie wiadomo panu, p. Łutkowskij, iż wspomniana osoba ukrywała się przed śledztwem i sądem i czy nie ma p. zamiaru spełnić żądanie prawa i swój obywatelski obowiązek — i wskazać prokuratorowi odeskiego lub miejscowego sądu, gdzie się ukrywa obecnie ten przestępca?

„Czy nie wiadomo panu, p. Łutkowskij, czy wspomniany wyżej przestępca W. W. Łutkowskij nie jest dziś redaktorem jakiego pisma i czy był, niestety, wodzem jednej z miejscowych organizacyi patryotycznych, z której był wypędzony za kompromitujące postępki?

„Wiedząc o panu z redagowanego przez pana pisma „Dwugławyj Orioł“, jako o kryształowej czystości bojowniku za prawdę i sprawiedliwość, który nie pozostawia w spokoju nikogo z niedogodnych mu działaczy społecznych i urzędników, zwracam się do pana z prośbą, abyś był konsekwentny w swoich wysokich pobudkach i dopomógł władzom sądowym i administracyjnym do przyłapania i postawienia przed sądem kryminalnego przestępcy W. W. Łutkowskiego, liczącego w 1900 r. — 36, a obecnie 49 lat życia, który się ukrył i dotąd ukrywa przed śledztwem i sądem za inkryminowane mu przestępstwo, przewidziane § 556 ustawy karnej.

Pułkownik piechoty
M. D. Feliczkin“.

(NB. list powyższy wydrukowany był w piśmie „Jużnyj Kraj“. P. Feliczkin był dawniej policmajstrem w Ekaterynosławiu).

Rezolucya październikowców.

Konferencya partyjna październikowców po ukończeniu obrad uchwaliła następującą rezolucyę:

„Odnowienie Rosyi powinno być oparte na trwałych zasadach ustroju konstytucyjnego i podstawach wolności obywatelskiej. Rząd, jednolity w swym składzie, zjednoczony wspólnością celów i odpowiedzialny, powinien dbać o to, by Rada Państwa nie była sztucznym hamulcem dla działalności prawodawczej. Dla ustanowienia i wprowadzenia w życie zasad podstawowych ustroju prawnego powinny być przeprowadzone prawa, istotnie zabezpieczające wolność sumienia, prasy, zebrań, związków i nietykalność osobistą. Rząd obowiązany jest zastosować energiczne i stanowcze środki, ażeby administracya uległa normom porządku prawnego, ażeby wszyscy urzędnicy administracyi ponosili istotną odpowiedzialność za pogwałcenie praw. Jednym z najpierwszych i najważniejszych środków winno być — skasowanie stanów wyjątkowych, zachowanie których nie jest usprawiedliwione sytuacyą obecną; powinna być stosowana szeroka polityka państwowa, skierowana ku podniesieniu duchowemu i materyalnemu mas ludowych; powinna być zabezpieczona zupełna wolność wyborów do Dumy Państwowej i stanowczo usunięte wszelkie wtrącanie się władz do tych wyborów. Zasady powyższe stanowią podstawę wszelkiego współżycia kulturalnego i w niedawnej przeszłości uzyskały one uroczyste potwierdzenie ze strony Władzy Najwyższej w manifeście. Rząd obecny, obecny kurs rządowy, znajduje się w najzupełniejszej sprzeczności z zapowiedzianemi w manifeście zasadami życia państwowego i społecznego. Tracąc wiarę w chęci rządu wykonania stanowczej woli Monarchy, wyrażonej w manifeście i z obawą stwierdzając rosnącą rozterkę pomiędzy władzą a społeczeństwem i organami samorządu, oraz ukazujące się w kraju groźne oznaki protestu i niezadowolenia, które wzmacniają nastrój rewolucyjny — narada przyznaje, że należy dopomagać wszelkimi legalnymi sposobami wprowadzeniu w życie rosyjskie zasad wyżej wspomnianych, że frakcya parlamentarna związku 17 października powinna prowadzić wytrwałą walkę ze szkodliwym i niebezpiecznym kierunkiem polityki rządowej, objawami samowoli i pogwałceniem praw, powodujących obecnie tak wielkie straty dla życia rosyjskiego. Frakcya przytem podjąć się powinna prawodawczego przeprowadzenia zasad powyższych. Frakcya powinna wyzyskać w całości wszelkie legalne sposoby walki parlamentarnej: mównicę parlamnetarną, prawo interpelacyi, odrzucenie projektów, uchylenie kredytów. Praca odpowiedzialna i walka ciężka, oczekujące frakcyę, wymagają od niej najwyższego napięcia sił, zupełnej jedności w czynach i solidarności“.

Z prasy rosyjskiej.

*** Mieńszykow na łamach „Now. Wrem.“ wyraża wielkie niezadowolenie z powodu słów Guczkowa na konferencyi październikowców: „oktobryzm jest milczącą, uroczystą umową pomiędzy władzą historyczną a społeczeństwem rosyjskiem“. Żadnej umowy z nikim w 1905 roku — oświadcza Mieńszykow — władza nie zawierała.

W dalszym ciągu publicysta nowowremieński tak pisze o październikowcach:

„Dotąd liberalnym burżujom, sługom pokornym gabinetu Stołypina, wypadało jeszcze nazywać się październikowcami, obecnie więcej dla nich byłaby odpowiednią nazwa dekabrystów, na pamiątkę tych lub innych wypadków grudniowych“.

Zapowiedziana przez październikowców walka z rządem nie da się pogodzić z ich rzekomym lojalizmem. Jeśli październikowcy zaczną odrzucać projekty praw i kredyty, jeżeli będą ustawicznie występować z interpelacyami — istnieje środek zapobieżenia złemu.

„Nasza święta konstytucya posiada cały szereg sposobów wyjścia z sytuacyi: przedewszystkiem rozwiązanie Dumy“.

Zresztą p. Mieńszykow nie traci nadziei opamiętania się frondujących październikowców, albowiem rozwiązanie Dumy spowoduje dla panów posłów październikowych utratę dyet. A taka gaża generalska piechotą nie chodzi!

*** Ultra prawicowy „Świet“ niespodziewanie zachwycony jest mową Guczkowa:

„Głos Guczkowa—głos całego kraju i wszystkich szczerych, wytrwałych monarchistów. Żadna nuta fałszywa nie dźwięczała w tej świetnej mowie“.

„Kurs rządowy“ zdobył więc jeszcze jednego Brutusa...

Informacye i pogłoski.

— Prezes ministrów Kokowcew w piątek wyjeżdża do Liwadyi.

— Ministerstwo komunikacyi projektuje przyjmowanie kobiet na posady kontrolerów.

— Gubernator charkowski Kotlarewicz zawiadomił charkowskie towarzystwo medyczne, że zmiana pewnych paragrafów ustawy towarzystwa została zatwierdzona przez komisyę gubernialną, i że towarzystwo może wznowić swą działalność.

— Kokowcew w rozmowie z prezesem grupy centrum Rady Państwa Krupieńskim, poruszył sprawę rozmowy swej z dziennikarzami w Berlinie. Kokowcew oświadczył, iż wogóle bardzo niechętnie udziela posłuchania dziennikarzom, lecz zagranicą musi to czynić, ulegając prośbom zagranicznych premierów.

Prezes ministrów stanowczo zaprzecza, jakoby w rozmowie berlińskiej miał powiedzieć cokolwiek dyskredytującego Dumę Państwową, którą uważa za czynnik doniosły dla normalnego rozwoju Rosyi.

Inne szczegóły rozmowy również zostały podane błędnie i tendencyjnie. Naprzykład przypisują mu słowa, że o 30 wiorst od znaczniejszych ośrodków, nikt w Rosyi nie interesuje się polityką, Kokowcew powiedział tylko, że w głębi Rosyi wypadki polityczne nie wywołują takiego zainteresowania jak w stolicy i wielkich miastach.

Echa kuluarowe.

— W kuluarach Rady Państwa kursuje pogłoska, jakoby Akimow podał się do dymisyi na skutek choroby. Jako kandydatów na stanowisko prezesa Rady Państwa wymieniają: P. Durnowo i A. Stiszyńskiego.

— Nacyonaliści ogromnie agitują przeciwko kandydaturze Rodzianki na prezydenta Dumy Państwowej, twierdząc, że wybór Rodzianki nie będzie mile widziany przez „sfery“.

— Frakcya postępowców, biorąc pod uwagę uchwały konferencyi październikowców, na swem ostatniem posiedzeniu wybrała trzech delegatów, którym poleciła rozpoczęcie rokowań z październikowcami w sprawie zawarcia z niemi bloku. Przedewszystkiem omówiona będzie kwestya wyborów do prezydyum.

— Poseł W. Koczubej ustąpił ze składu frakcyi październikowców, ponieważ nie podziela poglądów na politykę wewnętrzną, wyrażonych w rezolucyi konferencyi partyjnej październikowców.

— W dn. 11 listopada grupa centrum Rady Państwa uchwaliła popieranie projektu prawa o samorządzie dla Królestwa w redakcyi Dumy Państwowej. Analogiczną uchwałę powzięła i lewica Rady Państwa.

— Leader partyi październikowców w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że stosowanie uchwał konferencyi październikowców w Dumie Państwowej niewątpliwie doprowadzi do rozwiązania 4 Dumy.

„Czyż posłowie—powiada Guczkow—mają żyć zawsze pod mieczem Damoklesa? Czyż nie mogą oświadczyć: czas nareszcie urzeczywistnić niecierpiące zwłoki reformy. Rozwiązanie Dumy jest mniejszem złem, niźli bezcelowa strata czasu w ścianach pałacu Taurydzkiego. Po rozwiązaniu 4 Dumy dowiedzą się przynajmniej wszyscy, iż rządowi zależy na hamowaniu reform o ile tylko można“.

Zapytany w sprawie głosowania październikowców w komisyi prasowej, Guczkow zaznaczył:

„Jestem przekonany, że projekt prasowy pozostanie tylko projektem. Ministerstwo spraw wewnętrznych i Rada Państwa nigdy nie zgodzą się na uwolnienie prasy z pod opieki administracyjnej. Październikowcy chcą tylko osiągnąć wyłączne uzależnienie prasy od sądów i zgadzają się na drugorzędne ustępstwa“.

Z życia rosyjskiego.

— „Nielegalne zebranie“. W Kazaniu z powodu mahometańskiego święta Ramazanu prezes „Klubu wschodniego“ i jednocześnie prezes miejskiej komisyi teatralnej zaprosił do siebie w gości artystów, występujących na scenie „Klubu“. Po 10 dniach policya kazańska zażądała listy gości i rozpoczęła dochodzenie „w sprawie nielegalnego zebrania“.

— Sprawa Pietrowa. Komisya międzywydziałowa, badająca świadków zajścia na stacyi Klin, zwróciwszy uwagę na skargi prasy moskiewskiej, że niektórzy ze świadków nie są wcale wezwani przez komisyę — zażądała od dziennikarzy wskazania, kogo mianowicie nie zbadano. Korespondenci wskazali wówczas na kasyera st. Klin Bogotina, stróża Pietrowa, robotnika Rusakowa i bufetowych Czerkasowa i Dawydowa. Świadkowie ci zostali zbadani i potwierdzili słuszność skargi Pietrowa. Przed wyjazdem komisyi ze st. Klin „bohater“ zajścia żandarm Machonin, zwracając się do korespondenta „Gał. Moskwy“, powiedział: „Wczoraj napędzili pana od kasyera. Proszę uważać, gorzej będzie!“ Korespondenci zażądali od żandarma wyjaśnień, co chce przez słowa powyższe wyrazić. Żandarm zmieszał się i szybko odszedł. W Twerze komisya badała stróżów szpitalnych, którzy odwozili Pietrowa do szpitala Buraszewskiego. Zeznania ich stwierdzają, że Pietrow zachowywał się, jak człowiek normalny. Dyrektor szpitala Buraszewskiego Wannowskij przysłał do ministerstwa spraw zagranicznych t. zw. „historyę choroby“ Pietrowa. W dokumencie tym Wannowskij wyraża przypuszczenie, że Pietrow przywieziony był do szpitala w stanie, obserwowanym u chorych umysłowo po ostrym ataku. Wannowskij sądził, że Pietrow ma początki paraliżu postępowego. Ponieważ „chory“ przez czas pobytu zachowywał się najzupełniej spokojnie, Wannowskij uznał za możliwe zwolnić go i odesłać na stacyę kolejową. „Choroba“ Pietrowa zarejestrowana została w księgach szpitala, jako „niewyjaśniona“.

Z życia prowincyi.

Pomoc ludności, dotkniętej nieurodzajem.

Jak to obecnie wyjaśniono na podstawie badań dokładnych, najwięcej skutkiem tegorocznej klęski żywiołowej ucierpiały powiaty: łucki, włodzimierski, kowelski, rowieński i zachodnia część owruckiego. Najznaczniejsze straty poniosła ludność włościańska, która z braku paszy i owsa zmuszona jest wyprzedawać bydło i sprzężaj, i na wiosnę może się znaleźć w położeniu rozpaczliwem.

By zapobiedz tej ruinie, wołyńskie gubernialne zgromadzenie ziemskie postanowiło starać się u departamentu rolnictwa i urządzeń rolnych o subwencyę 800 tys. rb. na kupno paszy.

Pokazało się jednak, iż suma ta nie wystarczy i zdecydowano podnieść ją do 1 i pół mil. rb. A ponieważ rzecz nie cierpi zwłoki, więc nie czekając przychylnej decyzyi departamentu, postanowiono zaciągnąć pożyczkę z funduszów asekuracyjnych, w kwocie 100 tys. rb. gwoli poczynienia najpilniejszych zarządzeń.

Do kierowania całą akcyą obrano komisyę, na prezesa której powołano p. Białostockiego, radnego ziemstwa powiatowego z Kowla. Do pomocy dodano mu agronomów rewirowych. Obecnie agronomowie powiatowi oraz powiatowe zarządy ziemskie zajęte są zbieraniem deklaracyi od właścicieli ziemskich, ile kto ma na sprzedaż siana i koniczyny. Na razie bowiem chodzi głównie o zakup tych produktów.

Bank miejski w Równem.

Równe — pierwsze z miast na Wołyniu zabiega o założenie banku miejskiego. Sprawa ta była rozważana na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej. Z referatu, uzasadniającego wniosek, widać, iż miasto w ciągu kilku lat ostatnich ogromnie się rozwinęło pod względem handlowym i przemysłowym. Wzrost miasta obowiązuje; powstają potrzeby kulturalne. Rodzi się konieczność przystrojenia miasta w odpowiednią szatę zewnętrzną. A na tym punkcie gród, nad Ujściem położony, bardzo szwankuje.

Wszystko to wymaga pieniędzy. Podług prawa z dnia 13-go stycznia 1912 r., zarządy municypalne mają prawo do robienia finansowych operacyi, dla zapoczątkowania których potrzebny jest kapitał 10 tys. rb. Podnoszono na sesyi zarzuty, iż suma to za drobna i nie sprosta ogromowi żadania. Zwolennicy jednak wniosku pogląd ten zwalczali przykładami, zaczerpniętemi właśnie ze stosunków rowieńskich. T-wo Wzaj. Kred. rozpoczęło w 1907 r. operacye z kapitałem 22 500 rb. Kapitał ten w ciągu lat 6 wzrósł do 232,500 rb.; obrót sięga 129,814 658 rb., zaś czysty zysk — 37 896 rb. Dawniej, jeszcze w 1906 r., założono kasę pożyczkowo-oszczędnościową imienia pani Elizy Oręckiej z funduszem zakładowym 3,000 rb. Lubo kasa ta operuje wyłącznie wśród okolicznych włościan i drobnych rzemieślników i przemysłowców, jednak w 1911 r. obrót jej sięgnął 1,564 961 rb., kapitał zakładowy urósł do 71 812 rb., a zysk netto wyniósł 14,081 rb. Cyfry te najlepiej świadczą o finansowej sprawności środowiska, o szybkiej jego ewolucyi, o ruchliwości i żywotności interesów. W takich warunkach — dowodzili wnioskodawcy — 10,000 rb. wystarczy, tembardziej, iż municypalność korzystać może z kredytu w Banku Państwa na 4 proc. Prócz tego na powiększenie kapitału zakładowego obrócić można remanenta, pozostałości z preliminarza na d. 1 szy stycznia 1914 r. oraz zaległości opłat szacunkowych za 1913 r.

Podzielając te dowody, rada przychyliła się do wniosku i upoważniła magistrat do odpowiednich starań w ministerstwie skarbu. Zaprojektowano jednocześnie podział przypuszczalnych zysków, jakich operacye bankowe dostarczą, mianowicie: 15 proc. na kapitał zapasowy, 15 proc. na kapitał obrotowy, a 70 proc., po potrąceniu wydatków, na cele filantropijne i kulturalne, zgodnie z postanowieniami zarządu miejskiego.

A. W. R.

Żytomierz *(w listopadzie)*.

W cichym i sennym zazwyczaj naszym grodzie daje się zauważyć ruch pewien w bieżącym miesiącu—Ogólne zainteresowanie budzą wybory do rady miejskiej, mające się odbyć 30 go listopada, onegdaj odbyło się zebranie przedwyborcze, które zresztą żadnych niespodzianek nie przyniosło. Lista kandydatów, na której widzimy przeważnie nazwiska dzisiejszych radnych, nazwiska znajome, w większości działaczy bezpartyjnych, zostaje przyjęta. Były wprawdzie ze strony prawicowców usiłowania obalenia ułożonej listy i wprowadzenia swoich kandydatów, ale usiłowania te spełzły na niczem.

W początku miesiąca ubiegłego prezydent miasta p. Domaniewski, z powodów natury osobistej, postanowił ustąpić ze swego stanowiska, wobec czego wyprawiono do niego delegacyę, z prośbą aby pozostał, przynajmniej ze względu na zbliżające się wybory, i nie opuszczał narazie zajmowanego z taką korzyścią dla miasta stanowiska.

P. Domaniewski stanowczej odpowiedzi nie dał, i kwestya ta pozostaje dotychczas w zawieszeniu, zdaje się że p. Domaniewski przychyli się do prośby radnych i pozostanie do chwili niedalekich już wyborów.

Alkros.

„Chleba naszego...“

Bodaj to rajcowie naszej rady miejskiej! Z takich rajców, takiej „Dumy“ możemy być prawdziwie—dumni!

Oto najnowszy „Witz“ naszych rajców: Chodziło o taksę na pieczywo—taką taksę, któraby obniżyła cenę zbyt drogiego chleba i chroniła nadal ludność miasta od zdzierstwa piekarzy. Bo przecież to — artykuł codziennej potrzeby — zresztą motywy zbyteczne.

Rada miejska miała jednak widocznie swoje „większe zmartwienia“ i dopiero interwencya gubernatora zniewoliła przeciążonych pracą panów radnych do opracowania taksy na pieczywo.

Wysadzona została ad hoc komisya, która po długich a ciężkich cierpieniach wywiązała się wreszcie z zadania w sposób dość oryginalny.

Taksa, a właściwie tylko jej zaczątek, przewiduje jeno dwie ceny:

Chleb żytni, z mąki II gatunku ma nadal kosztować po 1 rb. 20 kop. za pud.

Chleb pszenny z mąki O (zero)—po 1 rb. 80 kop. za pud.

Nie to jest śmieszne, że chleb zwykliśmy kupować na funty, a nie na pudy; nie to jest śmieszne, że kto tam będzie dochodził, z jakiego gatunku mąki chleb został wypieczony... Ale—to śmieszne (takim „śmiechem przez łzy“ biedaków), że ceny chleba, opracowane przez komisyę będą nadal wyższe od obecnych „za wysokich!“.

A dlaczego tak wysokie?

Rozwiązanie tej zagadki polega na tem, że ustanowienie taksy rada miejska powierzyła p. Ziwalowi, temu samemu, który jest szczęśliwym posiadaczem kilku w mieście naszem... piekarń!

A, że piekarnie p. Ziwala wypiekają dziennie 500—1,000 pudów pieczywa, więc rachunek niezwykle prosty: pół kopiejki wyżej na funcie—da jednemu tylko p. Ziwalowi sto do dwustu rubli dziennie!.

Że tam ludność miejska przepłacać będzie po groszu na funcie, to cóż z tego! Na wszystkich produktach, a głównie na mięsie, przepłaca stale i oddawna. Już to w zwyczaj nam weszło..,

Pogderzą sobie obywatele, będą się może jakoś bez chleba... obywali, a tymczasem władzom gubernialnym oczy się żądaną taksą zamydli i—jakoś to tam będzie...

Wujt.

Na marginesie.

Elegia pożegnalna.

„Spłonął doszczętnie budynek całe chantant'u w ogrodzie „Chateau des fleurs“.

(z kroniki).

Brzmij elegijnie lutnio poety,
Opiewaj groźne płomieni dzieło:
Na wzór puszczonej w niebo rakiety
Chateau spłonęło!

— —

Nim nowy tingel budować zaczną,
Nim znów w nim zabrzmi śpiew szansonetek,
Tymczasem ulgę czujemy znaczną
Dla portmonetek...

— —

Patrząc na starą budę spaloną,
Na istny obraz zniszczenia nędzy—
Ile w niej -myślę—z dymem puszczono
Polskich pieniędzy!

— —

Ale zemściło się przeznaczenie,
Ironia życia wyrok wydała—
I dymem buda, ssąca kieszenie,
Sama się stała.

— —

Château spalone! Rosną jak grzyby
Budy, czyniące na grosze połów,—
Lecz ty przynajmniej nie wstawaj, niby
Feniks—z popiołów!.

Zmora.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Jukunda B. W.
Jutro 15 (28) Leopolda.

Wschód słońca o godz. 7 m. 35
Zachód słońca o godz. 4 m. 00
Długość dnia godz. 8 m. 40

Kalendarzyk historyczny.

27 listopada n. st.

Roku 1812. Katastrofa pod Berezyną. Wojska rosyjskie otaczają aryergardę francuską i zmuszają do poddania się dywizę Partonneaux.

— „**Lud Boży**“. Wyszedł z druku № 46 „Ludu Bożego“ i zawiera: Na długie wieczory (Artykuł). Patron Młodzieniaszek. Powodzenie w dobrych zamiarach. Osobliwe śmietnisko. Zły sąsiad (opowiadanie z czasów króla Władysława Łokietka). Co słychać w Dumie i w Radzie Państwa. Wiadomości polityczne. Różne wiadomości.

„N a s z a W i e ś. O przygotowaniu ogrodów na zimę. O hygienie koni. Dynamit w rolnictwie. Leczenie domowe (choroby włosów). Potrawy dla chorych. Dobre rady. Poradnik prawny. Żarty.

„N a u k a W i a r y.“ Liturgika kościoła rzymsko-katolickiego napisał ks. Karol Łuszczek.

„G a z e t k a d l a d z i e c i. Do św. Stanisława Kostki (wiersz). Co mogą psy. Na ławce. Zagadka historyczna. Zagadka. W szkole (żart).

— **Z komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.** Onegdaj pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego M. Sukowkina odbyło się posiedzenie kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.

Po rozpatrzeniu spraw o niezgodnych z prawem czynnościach służbowych członka korostyszowskiego zarządu mieszczańskiego, Rabinowicza i prezesa iwankowieckiego zarządu mieszczańskiego Ludwiczenki postanowiono pociągnąć obydwu do odpowiedzialności sądowej z art. 378 kodeksu karnego za wymuszanie łapówek.

Zażądano danych dodatkowych lub umorzono następujące sprawy: członka białocerkiewskiego zarządu mieszczańskiego Weksiera oraz kilku urzędników pomienionego zarządu, urzędników czernobylskiego, zwinogródzkiego, justyngradzkiego, humańskiego i tetijewskiego zarządów mieszczańskich.

W dalszym ciągu posiedzenia na porządek dzienny weszła sprawa prezesa lipowieckiego zarządu ziemskiego J. Rewy oskarżonego o znieważenie w złożonym gubernatorowi kijowskiemu dokumencie urzędowym członka wzmiankowanego zarządu ziemskiego Jakowlewa i o przekroczenie władzy, polegające na usunięciu Jakowlewa z zajmowanego stanowiska.

Większością wszystkich głosów przeciwko przedstawicielowi ziemstwa W. Demczence, który złożył v o t u m s e p a r a t u m postanowiono wszcząć przeciwko p. Rewie sprawę sądową.

Powyższa uchwała komisyi gubernialnej wniesiona zostanie do rozpatrzenia rady ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po rozpatrzeniu niezatwierdzonych przez gubernatora uchwał czeberyńskiego zgromadzenia ziemskiego o wyasygnowaniu 25 rb. zapomogi zarządowi towarzystwa lekarzy rosyjskich na wydanie jubileuszowej księgi informacyjnej ku uczczeniu pamięci N. Pirogowa, tudzież

identycznych uchwał czerkaskiego i kumańskiego zgromadzeń ziemskich postanowiono uchwały powyższe skasować. Skasowano również uchwałę kijowskiej rady miejskiej o wyasygnowaniu 1,000 rb. na budowę w Moskwie „domu imienia N. Pirogowa"; uchwałę czernihowskiego zgromadzenia ziemskiego w sprawie wydatkowania na pokrycie kosztów spraw sądowych; preliminarz radomyskiego ziemstwa powiatowego i uchwałę czerkaskiego zgromadzenia ziemskiego o przedstawicielstwie personelu medycznego w radzie lekarskiej.

Na zakończenie wobec protestu niektórych właścicieli domów letniska Światoszyna, uznano przyłączenie go do Kijowa za przedwczesne.

— **Nowa kolej.** Ministerstwo komunikacyi zaaprobowało projekt budowy odnogi kolejowej, która ma połączyć kolej Poł. zachodnią z odnogami Wasylkow—Germanówka—Trypolje i Kaharłyk-Rzyszczów. Nowa odnogą połączy następujące punkty: Mironówka—Kahaełyk—Trypolje—Kozin—Wita Litewska—Piwogoro—Kijów. Kolej ta łącząc szereg miasteczek prowincyonalnych z Kijowem a Mironówką jednocześnie skróci znacznie przestrzeń pomiędzy Kijowem a Znamionką.

— **Zatwierdzenie budżetu.** Gubernator kijowski zatwierdził budżet na rok 1914 kijowskiego ziemstwa powiatowego.

— **Bufety w pociągach.** Na skutek postanowienia rady przy zarządzie kolei Poł.-Zachodniej skasowane zostały bufety w pociągach osobowych №№ 11 i 12 i wprowadzone w pociągach №№ 5 i 6.

— **Walka i epidemią katastrof.** Niedawno w zarządzie kolei Poł.-Zachodniej otrzymano okólnik ministra komunikacyi, zalecający naczelnikowi kolei p. W. Szmitowi utworzenie specyalnej komisyi z przedstawicieli poszczególnych wydziałów celem zbadania stanu przyrządów sygnałowych, zwrotnic i t. d. na całej sieci powierzonych dróg.

Oprócz tego komisya ma polecone poddanie egzaminowi wszystkich pracujących na linii funkcyonaryuszy kolejowych mających tę lub inną styczność z ruchem osobowym i towarowym. Tą drogą komisya wyjaśni w jakim stopniu liczni funkcyonaryusze kolejowi, od sprawności których zależy bezpieczeństwo pasażerów, przygotowani są do pełnienia swoich obowiązków.

Wczoraj komisya powyższa została utworzona i rozpoczęła swe czynności.

— **O kanały burzowe.** Radni z cyrkułu bulwarowego zwrócili uwagę zarządu miejskiego, iż obecnie cała masa wód opadowych z ogrodu Botanicznego i ulic Karawajowskiej, Nazarjewskiej, części Bezakowskiej, Nikolsko-Botanicznej i Błagowieszczeńskiej po każdym niemal deszczu zatapia ulicę Karawajowską.

W ten sam sposób cała masa wody, spływającej ulicą Stołypina od W. Podwalnej, Funduklejowskiej, Tymofiejowskiej i Światosławskiej, prawą stroną bulwaru Bibikowskiego, od ul. Pirogowskiej i części ul. Turgeniewa, Gogolewską, Dmitrowską i Bulwarno-Kudriawską zbiera się na placu Halickim i skierowuje się ul. Stepanowską ku Łybedzi, zalewając w czasie niewielkich nawet deszczów ul. Stepanowską. Podczas ulewnych deszczów woda rzuca się w stronę Bibikowskiego Bulwaru i ul. Stołypina, uniemożliwiając zupełnie ruch pieszy na tych ulicach i placu Halickim i zalewając posesye przy ul. Stepanowskiej do wysokości arszyna.

Radni proszą zarząd miejski o urządzenie kanałów burzowych, tak na ulicy Karawajowskiej, jak i na Stepanowskiej.

— **O górę Czerepanową.** Właściciel fabryki gilz p. Duwan, do którego należy góra Czerepanowa, oddał ją, jak wiadomo, do bezpłatnego użytku komitetowi zamkniętej wystawy. Na górze tej zostały zbudowane teatrzyki, pawilon rady przy zjeździe przemysłowców górniczych południa Rosyi i kilka innych.

Zarząd wystawy 1914 r. również chciał wykorzystać tę górę dla nowej wystawy, lecz p. Duwan obecnie nie tylko nie wyraża zgody na bezinteresowne oddanie jej do użytku wystawy, lecz zażądał za to wygórowanej sumy 25 000 rb.

Zarząd przyszłorocznej wystawy postanowił odrzucić powyższe żądanie i w razie nieprzejednanego stanowiska p. Duwana całkowicie wyrzec się zamiaru włączenia do terytoryum góry Czerepanowej, użytkując wolne miejsca, położone poza pawilonami ziemskim i rolniczym, albo też w razie potrzeby wydzierżawiając na dogodnych warunkach posesyę p. Talberga.

— **Produkcya spirytusu.** Według danych okręgowego zarządu akcyzy, produkcya spirytusu na 1 sierpnia r. b. wynosiła: w gub. kijowskiej 1 351,198 wiader, w tej ilości spirytusu repartycyjnego 928,025 wiader (na 1 sierpnia 1912 r. cyfry te wynosiły 1,586,985 wiader i 989,190 wiader). W gub. podolskiej — 1,678 851 wiader, w tem repartycyjnego — 1,004 961 wiader (na 1 sierpnia 1912 r. — 1,829 182 i 687 199 wiader). W gub. wołyńskiej zapasy spirytusu wynosiły 965 472 wiadra, w czem repartycyjnego 756 278 wiader (na 1 sierpnia 1912 r.—1 310,481 i 795 703 wiader).

— **Wystawa urządzeń miejskich.** Dn. 15 listopada w zarządzie miejskim o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi, organizującej wystawę urządzeń miejskich w Kijowie w r. 1915.

Do składu komisyi należą pp. H. Djakow (przewodniczący), M. Stradomskij, F. Brzozowskij, S. Dubinskij, A. Rzepeckij, M. Trofimow, W. Józefi, W. Bażnikow, P. Płachow, A. Kobec, W. Kobec, J. Czernojarow, S. Ławrentiew, S. Lesisz, F. Falberg, A. Szeftel, dr. T. Barczak, M. Bakowiński, M. Jaroszewskij, dr. I. Gusiew, W. Demczenko, A. Mossakowskij i bar. W. Orgis von Rutenberg.

— **Wyjazd generał gubernatora.** Wczoraj wieczorem generał gubernator kijowski T. Trepow wyjechał w towarzystwie zarządzającego kancelaryą B. Bałbakowa do Żytomierza.

— **Podziękowanie.** Zarząd Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności składa za naszem pośrednictwem najgłębszą wdzięczność JJWWPaniom: Wacławie Białoskórskiej, Ksawerze Chojeckiej, Maryi Chorzewskiej, Ninie Chojnowskiej, Alinie Czenglerowej, Wandzie Gołombkowej, Karolinie Jaroszyńskiej, Józefie Kühmayerowej, Gabryelli Knollowej, Maryi hrabinie Komorowskiej, Konstancyi Lasockiej, Maryi Łychowskiej, Józefie Morgulcowej, Adzie Michałowskiej, Zofii Michałowskiej, Józefie Niedziałkowskiej, Ludwice Nejmanowej, Hipolicie Rogowskiej, Ewelinie Sokołowskiej, Janinie Szokalskiej, Konstancyi baronowej Szafnagl, Aleksandrowej hrabinie Tyszkiewiczowej, Józefie Trzeciakowej, Feliksowej Ulaszynowej, Maryi Wieszeniewskiej i Tadeuszowej Zakrzewskiej oraz JJWWPanom: Edmundowi Chorzewskiemu, Antoniemu Czerwińskiemu, Aleksandrowi Dobrowolskiemu, Stefanowi Idzkowskiemu, Franciszkowi Jaroszyńskiemu, Karolowi Iwanickiemu, Witoldowi Kondrackiemu, Tomaszowi Michałowskiemu, Sebaldowi Nejmanowi, Edwardowi Paszkowskiemu, Antoniemu Sokołowskiemu, Aleksandrowi hrabiemu Tyszkiewiczowi, Oktawianowi Ulaszynowi, Antoniemu Zadorze i Stanisławowi Zielińskiemu, którzy w charakterze honorowych gospodyń i honorowych gospodarzy balu urządzonego na rzecz naszego Towarzystwa w dniu 21 września r. b. przyczynili się swoim łaskawym patronatem do powodzenia tej zabawy, a niektórzy z nich, a mianowicie: JJWWPanie Wacława Białoskórska, Ksawera Chojecka, Marya Chorzewska, Konstancya Lasocka, Marya Łychowska, Ada Michałowska, Hipolita Rogowska, Janina Szokalska i JJWWPanowie Edmund Chorzewski, Stefan Idźkowski i Witold Kondracki raczyli współdziałać tej dobroczynnej sprawie jeszcze i w charakterze członków komitetu balowego. Bóg zapłać!

— ZABÓJSTWO ROZBÓJNIKA. Jak się okazuje, zraniony onegdaj na ul. Prozorowskiej rozbójnik Ostrichowski, który następnie zmarł w szpitalu, strzelał również do ścigających go policyantów, ale nikogo nie zranił.

Zabity O. poszukiwany był przez policyę za udział w napadzie 17-go września na ul. Zawodzkiej na powóz, w którym jechało 3 młodych ludzi; podczas tego napadu, jak wiadomo, zabity został G. Pałuwandaszwili, słuchacz kursów Perminowa. Znaleziony przy O. rewolwer został jeszcze przed zabójstwem Pałuwandaszwilego odebrany przez złoczyńców stójkowemu Bursowowi.

Towarzysz zabitego Ostrichowskiego, który był z nim onegdaj na Besarabce, oddał się dobrowolnie w ręce policyi. Jest to pozb. praw Kalitiuk, który brał również udział w napadzie na ul. Zawodzkiej.

— OFIARA ALKOHOLU. Przed domem Nr. 17 przy ul. Nesterowskiej podjęto wczoraj jakiegoś pijanego człowieka i odwieziono go na stacyę Pogotowia, gdzie wkrótce nie odzyskawszy przytomności wyzionął ducha.

— KRADZIEŻE. W „Ogniwie" skradziono I. Zapolskiemu odzież i rozmaite rzeczy wartości 40 rb.

Policya aresztowała podejrzewanego o kradzież jednego z woźnych klubu F. K.

W Ławrze z celi mnicha Emiliana skradziono za pomocą dobranego klucza 500 rb. gotówką i zegarek. Złodzieja ujęto.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj w południe podczas nieobecności kursistki Suwinej, zamieszkałej przy ul. Dymitrowskiej Nr. 77, przyszła do jej mieszkania jakaś nieznajoma, która za pozwoleniem gospodarzy pod pretekstem napisania jakiejś kartki weszła do zajmowanego przez S. pokoju i skradła tam złotą broszkę, bluzkę i spódnicę.

Poszukiwania złodziejki są dotychczas bezowocne.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Onegdaj komisya sanitarna dokonała w rejonie cyrkułu podolskiego całego szeregu oględzin sanitarnych, przyczem stwierdziła antysanitarny stan wielu hoteli i pokoi umeblowanych, piekarni tureckiej Izmaela-Sary-Ogły (Wozdwiżeńska 16, tudzież fabryki pierników Blumszteina (Wozdwiżeńska 1). W tej ostatniej komisya zniszczyła około 30 pudów zepsutych produktów.

— TRUP. W ogródku miejskim naprzeciwko gmachów sądowych znaleziono wczoraj rano zwłoki nieznajomego. W kieszeni nieboszczyka okazał się paszport na imię A. Kulnicza. Zwłoki dla dokonania sekcyi odwiezione zostały do prosektoryum.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onegdaj w fabryce maszyn „Greter i Kriwanek" kocioł parowy podczas podnoszenia spadł z podstawy i przygniótł 60-letniego robotnika Kamłowa. Poszkodowanego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

W drukarni Stusarewskiego przy W. Wasylkowskiej Nr. 61) chłopak drukarski Żeldis trafił nogą w tryby, które zmiażdżyły mu stopę.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— ZA CHULIGAŃSTWO skazano S. Łyńaka i Goralczuka-Miszczuka na 2 tygodnie aresztu.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 13 (26) listopada 1913 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	−3,7	−3,9	−4,6
Barometr przy 0° w mm.	757,4	757,7	755,8
Stop. wilgotności w proc.	—	—	74
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	$Płn_3$	$PłnW_3$	O
Chmur. wedł. 10 stopn. skali	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,0	0,0	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	−3,0
Najniższa	−5,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	−4,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	−1,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano miejscami w pasie południowym, na wschodzie i w części centrum. Temperatura niższa od normalnej w centrum, na zachodzie i na południowym zachodzie, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 14 listopada: ciepło na północnym zachodzie, cieplej na zachodzie, mrozy niewielkie na północnym wschodzie i na południowym zachodzie, mrozy w centrum, w dorzeczu Kamy, obniżenie temperatury w pozostałych rejonach Rosyi. Opady możliwe w pasie północnym.

W Kijowie—sucho i mroźno.

W dniu wczorajszym w rejonie kolei Poł.-Zachodnich temperatura powietrza raptownie się obniżyła. O g. 7-ej zrana w Birzule, Krzyżopolu, Wapniarce, Koziatynie i Białej Cerkwi notowano 5 stopni mrozu, w Chrystynówce — 6, w Odesie—1, w Kowlu—2 i t. d. W miejscowościach, gdzie mróz był silniejszy—pogoda była jasna i słoneczna i przeciwnie w Odesie, Kowlu i innych stacyach, gdzie notowano mróz od 1 do 2 stopni, pogoda była pochmurna i zmienna. Dął wiatr północno-zachodni i północno-wschodni. Barometr wykazywał dość wysokie ciśnienie.

Z sądów.

Obraza prokuratora.

Onegdaj podczas sesyi wyjazdowej kijowskiej izby sądowej w Żytomierzu, rozpoznawana była sprawa adw. przys. Wiktora Matusiewicza, oskarżonego o obrazę prokuratora.

Dnia 9 sierpnia r. z. adw. przys. Matusiewicz bronił w żytomierskim sądzie okręgowym Stolara i Gajewicza, oskarżonych o grabież.

Wiceprokurator M. Zianiewicz w przemówieniu swem wspomniał między innemi o roli żony jednego z podsądnych, Gajewicza, która występowała w sprawie w charakterze świadka, przyczem zacytował pod jej adresem przysłowie „gdzie dyabeł nie może, tam babę poszle".

Obrońca Matusiewicz zwrócił w swem przemówieniu uwagę na przytoczone przez wiceprokuratora przysłowie, zaznaczywszy, iż po raz pierwszy słyszy w sądzie coś podobnego. Prokurator replikując obrońcy, wyraził zdziwienie, iż obrońcę dotknęło przysłowie, stworzone przez naród rosyjski, „z którego, jak z piosenki, nie można usunąć ani słowa". Na to p. Matusiewicz oświadczył, iż uczucie przyzwoitości i poczucie własnej godności zakazuje używania pewnych wyrażeń.

Na żądanie wiceprokuratora słowa te zostały zaprotokułowane, poczem adw. przys. Matusiewicza pociągnięto do odpowiedzialności karnej z r. cz. 282 art. kod. kar.

Adw. przys. Matusiewicz uznany został za winnego użycia w przemówieniu obrończem wyrażeń zdradzających jawne nieposzanowanie sądu, lecz na mocy Najwyższego manifestu zwolniony od kary.

Opór władzy

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę 10 włościan mężczyzn i 2 kobiet z Obuchowa pow. kijowskiego, oskarżonych o opór władzy.

Zajście w Obuchowie rozegrało się w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia r. z. Przybyła na wezwanie duchownego cerkwi Michajłowskiej policya zastała tłum włościan, około 500 osób liczący, który nie chciał dopuścić do pełnienia obowiązków nowego starosty cerkiewnego, chcąc natomiast zatrzymać na tem stanowisku dotychczasowego starostę, usuniętego od pełnienia obowiązków na mocy ukazu konsystorza. Tłum otoczył uriadnika, którego zaczęto popychać i usiłowano odebrać mu szablę. Broniąc się, uriadnik zranił jednego z włościan w ramię.

Sąd skazał 2 włościan na 2 miesiące, 1 na 9 dni i 2 kobiety na 4 dni aresztu.

Bronił oskarżonych adw. przys. Stefan Skoryna.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie".

„Pragnę swobody" — komedya Lennoxa. Gościnny występ p. J. Pawłowskiego.

„Pragnę swobody" jest komedyą salonową. Mamy więc na scenie wykwintny salon najwyższej arystokracyi angielskiej, która ostatecznie nie wiele zapewne się różni od arystokracyi innych narodów.

Istotą salonu są wykwintne formy zewnętrzne, połączone z obowiązkiem zachowania „pozorów".

Jeżeli w takiem środowisku znajdzie się osoba, której zachowanie się będzie objawem lekceważenia form i pozorów, to choćby w treści jej postępowania nie było cienia grzechu nieunikniony jest konflikt między tą osobą a resztą salonu.

Obraz takiego konfliktu maluje Lennox w komedyi p. t. „Pragnę swobody". Konflikt wynika między pełną pięknych zasad, ale lekceważącą pozory Zuzanną Trevor, a jej mężem Charly. Po stronie ostatniego staje cały „salon", sakramentalnie dbający o „formy", choć o „treści" życia pojedyńczych członków tego salonu możnaby wiele powiedzieć.

Ponieważ para bohaterów konfliktu w gruncie rzeczy szczerze się kocha, ponieważ oboje są ludźmi prawymi i zacnymi, więc zatarg kończy się pogodnie—następuje zgoda.

Sztukę znamionuje piękny salonowy dyalog, zabarwiony subtelnym, eleganckim dowcipem.

P. Pawłowski traktował rolę Charly'a swobodnie i dyskretnie zarazem. Ustępy komiczne akcentowane były lekko, bez zbyt mocnej ekspresyi.

Wogóle blada, bezbarwna, a nawet dość szablonowa postać salonowego kochanka Charly'a w wykonaniu artysty nabrała tyle życia i barw, ile jej wyborną grą nadać było można.

O wiele wdzięczniejsze i łatwiejsze zadanie miała partnerka sympatycznego gościa p. Żbikowska, odtwarzająca postać Zuzanny. Artystka swą barwną rolę traktowała z właściwym sobie wdziękiem i umiarem.

Reszta wykonawców stała na wysokości zadania, tworząc całkiem udatną całość zarówno w znaczeniu właściwego tempa, tonu, jak i doskonałego zespolenia się.

Za tę całość, świadczącą wymownie o talentach reżyserskich p. Popławskiego, należy mu się szczere uznanie.

T. M. S.

Dzisiaj premiera głośnej farsy francuskiej S. Guitry'ego, p. t. „Asekuracya wierności", w której gościnnie wystąpi p. Pawłowski, reżyserujący zarazem tę sensacyjną nowość. Partnerami sympatycznego gościa będą w rolach główniejszych pp.: Żbikowska i Tatarkiewicz. Dyrekcya jeszcze raz zaznacza, że na dzisiejsze przedstawienie wstęp do teatru mogą mieć tylko dorośli.

W sobotę wznowienie doskonałej satyry zeszłorocznego sezonu „Dobrze skrojony frak" z p. Pawłowskim w roli Melcera, którą to rolę zalicza on do najlepszych w swym bogatym repertuarze.

W niedzielę premiera oryginalnej polskiej komedyi wybitnego autora Zygmunta Przybylskiego, p. t. „Wicek i Wacek". Role główne odtworzą świetni ich wykonawcy —Wicka p. Pawłowski, Wacka p. Tatarkiewicz.

Dziś w teatrze Dagmarowa odbędzie się koncert melodeklamacyjny p. Jadwigi Mrozowskiej ze współudziałem p. Niny Dolli, klasycznej, bosonogiej tancerki oraz p. Bolesława Wallek-Walewskiego, prof. konserwatoryum krakowskiego.

P. Mrozowska wystąpi na tle wspaniałej dekoracyi salonowej pomysłu artysty-malarza Sapolli Caramba w Medyolanie.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na bezpłatne obiady przy Taniej Kuchni Koła Kobiet: p. Wilhelm Kulikowski 10 rb.

Na wpisy dla uczenic do uznania Redakcyi: p. Hipolita Krzyżanowska (pamięci męża) 3 rb.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju pozostaje nadal usposobienie małoczynne, na ogół jednak w ogólnej sytuacyi daje się zauważyć pewne polepszenie, które, jak należy przypuszczać, przybierze w najbliższej przyszłości formę bardziej konkretną.

Nieco ożywiło się zapotrzebowanie na pszenicę ze strony młynów; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 90 — 98 kop. zależnie od gatunku. Z żytem spokojnie i bezczynnie; zaznaczyło się pewne zapotrzebowanie do Królestwa i portów czarnomorskich; żyto folwarczne na stacyach 70 — 73 kop., z dostawą do młynów — do 77 kop. Z owsem usposobienie nieco mocniejsze, lecz obroty nie zdradzają większego ożywienia; zaofiarowanie towaru, zwłaszcza w lepszym gatunku bardzo niewielkie; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich owies folwarczny 65—73 kop., gatunki nasienne — do 70—77 kop., w Kijowie do 75 kop.

Z jęczmieniem usposobienie małoczynne, zaofiarowanie zmniejszone, lecz ceny utrzymują się na stałym poziomie, gdyż posiadacze towaru w nadziei na zwyżkę nie zdradzają skłonności do ustępstw; ceny folwarcznego jęczmienia pastewnego na stacyach kolei Południowo Zachodnich — 63—67 kop., jęczmień słodowy na stacyach 75—85 kop. Z prosem pozostaje usposobienie spokojne lecz stałe; folwarczne na stacyach 75—78 kop. Z hreczką spokojnie; zapotrzebowanie ospałe, ceny na stacyach 85—87 kop.

Z grochami pozostaje nadal usposobienie słabe; zielony rychlik na stacyach 65—70 kop., zależnie od gatunku, Wiktorya 75—85 kop., z bobem końskim słabiej, notowano go na stacyach kolei Południowo-Zachodnich do 78 kop.

Siemię lniane 1 rb. 40 kop.—1 rb. 45 kop., rzepak 1 rb. 45 kop. — 1 rb. 55 kop., mak niebieski—2 rb. 55 kop. — 2 rb. 60 kop. (stacye). Z koniczyną coraz mocniej; cena jej w naszym rejonie dochodzi do 11 rb. za towar w dobrym gatunku.

W rejonie południowym daje się zauważyć pewne ożywienie w handlu zbożowym, przyczem ładunki idą przeważnie na Mikołajów, gdzie z końcem zeszłego tygodnia usposobienie rynku zbożowego, zwłaszcza w stosunku pszenicy, żyta i jęczmienia zaczęło się polepszać. W portach południowych panuje usposobienie stałe, przyczem ceny zdradzają mocniejszą tendencyę, uwarunkowaną zwyżką na zagranicznych rynkach zbożowych; pomimo to zapotrzebowanie na wywóz zagranicę dotychczas słabe. Na rynku odeskim w ciągu ubiegłego tygodnia znaczniejszych zmian nie zaszło; z pszenicą pozostaje usposobienie spokojne; dało się zauważyć pewne ożywienie w zapotrzebowaniu z zagranicy, ceny w ciągu tygodnia: pszenica ozima 92 kop. — 1 rb. 10 kop. zależnie od gatunku, arnautka 1 rb. ½ kop.

Z żytem bezczynnie; ceny nominalnie pozostają na dawnym poziomie.

Z jęczmieniem usposobienie niezbyt stałe; posiadacze zapasów zachowują się nader powściągliwie w nadziei na zwyżkę cen; tranzakcye zawierano w tygodniu po 69—72 kop.

Z kukurydzą bezczynnie, ceny nominalne 65—67 kop. W Mikołajowie usposobienie ze zbożem coraz mocniejsze; ceny pszenicy, żyta i jęczmienia idą ku zwyżce; w ciągu tygodnia zawierano tranzakcye po cenach: girka ulka 97 kop., żyto 71—73 kop., jęczmień pastewny ⅔ proc.—71—79¼ kop.

Kampania cukrownicza. Na ostatnią ankietę z d. 1 listopada biuro wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników otrzymało dotychczas dane z 238 cukrowni.

Z rejonu południowo zachodniego nadesłały odpowiedzi 123 cukrownie; spodziewają się one 304,617,000 pud. buraków, z których wykopano 303 588,000 pud., dowieziono do fabryk 294 691,000 pud., przerobiono — 191,278 000 pud. Z całej ilości buraków należy się spodziewać 38 452,000 pud. cukru.

Z rejonu centralnego otrzymano dane od 60 cukrowni: spodziewają się one ogółem 213,469,000 pud. buraków; wykopano z tej ilości 213 377,080 pud., zwieziono — 204,787 000 pud., przerobiono 119,219,000 pudów, spodziewana ilość cukru — 26,672,000 pud.

Z rejonu wschodniego nadeszło 13 odpowiedzi; cukrownie te spodziewają się ogółem 27,805,000 pud. buraków, z czego wykopano — 26,913,000 pud, przyjęto do cukrowni — 23 157,000 pud, przerobiono — 17,606,000 pud; spodziewana produkcya cukru — 3,277,000 pud.

Z Królestwa Polskiego otrzymano odpowiedzi od 42 cukrowni, które spodziewają się 68,307,000 pud. buraków; wykopano z nich 65,515,000 pud, przyjęto do fabryk — 41,981,000 pud. przerobiono — 23,662,000 pud, spodziewana ilość cukru — 8,560,000 pudów.

Ogółem w 238 cukrowniach, które nadesłały odpowiedzi spodziewana ilość buraków wynosi — 614,208,000 pud, wykopano — 609,423,000 pud, przyjęto do fabryk — 564 616,000 pud, przerobiono — 351,165,000 pud., spodziewana produkcya cukru — 76,961,000 pud.

Wymienionych 238 cukrowni na 1 listopada wykazały ilość spodziewanych buraków o 14,323,000 pud., czyli o 2% mniejszą, niż spodziewały się na 1 października, cukru zaś mniej o 237,000 pud., czyli 0,3%. Pozostałych 56 cukrowni, od których nie nadesłały jeszcze odpowiedzi na ankietę, spodziewały się na 1 października 144,954,000 pud. buraków cukru zaś — 18,269,000 pud.

Ze sportu.

Zawody Kościuszkowskie.

W sobotę w Krakowie w obecności prezesa „Sokoła" radcy Turskiego, wydziału oraz licznych członków i drużyn skautowskich odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w XVI zawodach Kościuszkowskich, które się odbyły między d. 9 a 16 b. m. n. st. Zawody dały następujące rezultaty:

W d. 9 listopada n. st. odbyły się zawody zastępów w pochodzie 20 km., z obciążeniem 20 kg., w rynsztunku wojskowym.

Celem tych zawodów, urządzonych po raz pierwszy na ziemiach polskich, było wypróbowanie sprawności i wytrwałości drużyn polowych. Na przebycie tej przestrzeni wyznaczono 4 i pół godziny, wraz z 2 i półgodzinnym odpoczynkiem. O zwycięstwie rozstrzyga stan całego zastępu po powrocie, oceniany na podstawie badania lekarzy przed i po odbyciu ćwiczenia, ćwiczenia z musztry i robienia bronią, strzelania, tudzież zachowania się podczas drogi. Stanęły zastępy, a to: dwa z VII i dwa VIII drużyny polowej.

I zwycięstwo zdobył zastęp VIII drużyny polowej (45 punktów na 65 możliwych). Przestrzeń 20 km. przebył w 3 g. 33 min., w drodze spoczywał 34 m., w Sokole 23 m. Przybył w stanie bardzo dobrym. Skład zastępu pp.: Michał Popławski (prowadzący), Stan. Babski, Stan. Bielecki, Jan Farbowski, Wacław Furmańczyk, Stefan Kaczor, Walery Górski, Józef Oborski, Stan. Stawarz.

II zwycięstwo zdobył zastęp VII drużyny polowej. Drogę 20 klm. przebył w 3 godz. 35 min., odpoczywając w drodze 30 min., w Sokole 25 min. Uczestniczyli w tym zastępie ludzie starsi—najstarszy liczy 56 lat. Przybył w stanie dobrym. Skład zastępu pp.: Bolesław Olejak (prowadzący), d-r Jan Jarosz, Michał Jarosz, Władysław Kaszycki, Franciszek Radomski, Maksymilian Szalapski, Jakób Walenta, Ryszard Wójcik, Stefan Wojciechowski.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Krytyka polityki Berchtolda w delegacyach

Wiedeń (AP). Podczas debatów nad polityką zagraniczną w delegacyi austryackiej referent Baxeham wskazuje na to, iż państwo dowiodło usposobienia pokojowego. Rezultat przesilenia bałkańskiego jest owocem cierpliwości państwa, które zrzekłszy się zdobyczy terytoryalnych, powinno wyzyskać Bałkany dla celów ekonomicznych.

Radykał niemiecki Wolf zarzuca polityce monarchii brak planowości. Przesilenie bałkańskie okazało się dla państwa szkodliwem, ponieważ miejsce Turcyi, przyjaźnie usposobionej względem trójprzymierza, zajęły państwa słowiańskie, skłaniające się ku trójporozumieniu. Mówca nie może wyrazić Berchtoldowi votum zaufania.

Kramarz krytykuje politykę w ostry sposób. Rząd dopiął tego, iż serbowie nie dostali się do Albanii, ale za to serbowie umocnili się tam, gdzie Austrya życzyła sobie widzieć bułgarów. Austrya dąży do tego, aby przygotować Albanię dla zaboru włoskiego. Dzięki szerokim planom Włochy na morzu Śródziemnem wciągnięte są do walki z współzawodnikami Austryi. Widocznie cały dowcip stracono na fabrykowanie wiadomości o pokaleczeniu Prochaski. Mocarstwa należące do trójporozumienia nie dały podstaw do mobilizacyi, w szczególności Rosya, która jedynie w razie pojedyńczego wystąpienia Austryi w sprawie skutaryjskiej gotowa była zarządzić ostateczne środki. Oddanie Albanii Serbii i Grecyi niczem nie groziło Austryi, która w drodze kompensaty mogłaby otrzymać koncesye od Serbii. Nowy książe albański może ciążyć ku ojczyźnie niemieckiej. Przyszłość Austryi polega na rzetelnym stosunku względem słowiańszczyzny. Im lepiej państwo będzie traktowało słowian, tem więcej może ono liczyć na zachowanie pokoju i rozwój ekonomiczny. Waśnie pomiędzy Serbią a Bułgaryą wywołane zostały utworzeniem Albanii. Mówca chciałby wiedzieć, czy rzeczywiście ambasador austryacki w Sofii uniemożliwił postanowioną już podróż Danewa do Petersburga. Wyniki polityki monarchii streszczają się do grożenia światu nowemi zbrojeniami, daremnego mieszania się do nieporozumień między Włochami, Grecyą i Francyą, zaprzepaszczenia wpływów w Rumunii, rozgoryczenia Serbii, oraz wątpliwego zdobycia sympatyi Bułgaryi.

W końcu posiedzenia Berchtold zaprzeczył temu, jakoby ambasador miał wywrzeć wpływ na podróż Danewa i oświadczył, iż ministerstwo spraw zagranicznych nie miało nic wspólnego z komunikatami w sprawie Prochaski.

Z Serbii.

Białogród (AP). Król przyjął na audyencyi profesora Iorgo i delegacyę rumuńską, która przybyła dla ofiarowania królowi dzwonu Kara Georga, znalezionego w wykopaliskach w pobliżu Krajowa. Odbył się bankiet na cześć delegacyi rumuńskiej i uroczyste posiedzenie akademii w obecności prezesa ministrów i ministra oświaty, poświęcone prof. Iorgo.

Katastrofa kolejowa.

Praga (AP). Na stacyi wskutek złego nastawienia zwrotnicy nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Rannych przeszło 50 osób.

Rosya a Japonia.

Tokio (AP). Poseł japoński w Petersburgu Monoto na zebraniu towarzystwa japońsko-rosyjskiego zaznaczył, iż w obecnej chwili pomiędzy Japonią i Rosyą panują jaknajlepsze stosunki polityczne.

Ruch wśród hindusów.

Durban (AP). Telegrafują tu z Esperanzy, iż w Natalu przyszło do starcia pomiędzy hindusami a policyą. 3 hindusów zabitych, 20 rannionych.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Synowie właściciela sali bilardowej Weczerka zeznają, iż nigdy nie widzieli zabitego w zakładzie ojca; potwierdza to również i główny markier. Rewirowy Kulicki, który przybył pierwszy na miejsce zbrodni, opowiada o podejrzanem zachowaniu się Zawadzkiego po wykryciu przestępstwa. Adwokat Jackowski i kolega zabitego Wilamowicz wypowiadają się w sposób dodatni o zabitym.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Lotnik Wasiljew splanował na aerodromie wojskowym. Ponieważ przebył w podróży o 3 godziny dłużej, niż 2 doby, nie otrzyma nagrody Romanowskiej.

Dżuma.

Uralsk (AP). Dn. 12 listopada w poprzednich czterech ogniskach epidemii zachorowało na dżumę 12 osób, a w nowych dwóch — 11 osób. Zmarło w nowych dwuch ogniskach dżumy 10 osób i w niezaregestrowanych uprzednio—12 osób. Pozostaje chorych w 5 starych ogniskach—25 i w jednem nowem na terytoryum kozackiem jeden. Wyjechał na miejsce opanowane przez epidemię d-r Szmidt.

Różne.

Konstantynopol (AP). Galis-Rem-Alf wyjechał do Aten z tekstem grecko-tureckiego traktatu pokojowego, ratyfikowanym przez sułtana.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 13 listopada.

Przewodniczy **Gołubiew.**

Rozważanie projektu prawa o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, z powodu choroby prezesa Rady Państwa, zostaje odłożone.

Na porządku dziennym projekt prawa o porządku drukowania ogłoszeń obowiązkowych T-stw przemysłowo-handlowych, ubezpieczeniowych i kredytowych.

Referent **Szebeko** oświadcza, że komisya wniosków prawodawczych wypowiedziała się za drukowaniem obowiązkowem sprawozdań T-stw przemysłowo-handlowych i kredytowych w miejscowych „Wiadomościach gubernialnych"—przyczem w Petersburgu i Moskwie takowe zastąpione są przez „Petersburskie i Moskiewskie Wiedomosti" — i „Prawitielstwiennyj Wiestnik".

Prezes rady ministrów wypowiada się za drukowaniem wzmiankowanych ogłoszeń, zgodnie z projektem rządowym, również w jednem z wydawnictw ministerstwa finansów. Drukowanie ogłoszeń w wydawnictwie ministerstwa finansów nie zwiększy wydatków T-stw. gdyż projekt prawa zmniejsza wydatki o 50%.

Po przemówieniu **Awdakowa**, który również wypowiada się za drukowaniem ogłoszeń T-stw przemysłowo-handlowych w organie ministerstwa finansów i w wiadomościach gubernialnych, dyskusyę ogólną zamknięto.

Rada przechodzi do rozważania projektu według artykułów.

Wszystkie artykuły projektu prawa zostają przyjęte w redakcyi komisyi, prócz artykułu 2 który zostaje przyjęty z poprawką Manuchina i Sliszinskiego, na mocy której ogło-

szenia obowiązująca treści ogólnej mogą być drukowane w „Praw. Wiest." i w jednym z wydawnictw ministerstwa finansów.

Projekt prawa z powodu zmian, uczynionych przez Radę Państwa, zostaje przekazany komisyi kompromisowej, złożonej z 7 członków. Wybory członków komisyi zostaną dokonane na posiedzeniu następnem Rady dn. 20 listopada.

Posiedzenie wieczorne Dumy Państwowej z dnia 13 listopada.

Przewodniczy Rodzianko.

Na porządku dziennym wyjaśnienia rządu w kwestyi zajęcia parceli ziemi w parku Aleksandrowskim przez petersburskie kuratorym trzeźwości.

Szingarew uważa, iż wyjaśnienia wiceministra Nowickiego nie tylko nie obalają faktycznej treści zapytania, ale ją raczej potwierdzają. Mówca proponuje przyjęcie formuły, stwierdzającej, iż prowadzenie interesów gospodarczych petersburskiego kuratoryum trzeźwości wymaga wyznaczenia rewizyi międzyresortowej i że wyjaśnienia przedstawiciela rządu są niedostateczne. (Oklaski na lewicy).

Po wyjaśnieniach wiceministra skarbu Nowickiego, który dowodził, że ziemia nie była wcale własnością miasta i przemówieniu Szyngarewa, większością 175 głosów przeciwko 91 przyjęto proponowaną przez ostatniego formułę.

Z ostatniej chwili.

Rokowania w sprawie reformy.

Lwów (Wł). Wczoraj w ciągu całego dnia obradowały w sejmie kluby centrum i autonomiczny. Wobec sobotniej uchwały klubu ukraińców w sprawie reformy wyborczej powstał zamiar ogłoszenia odnośnych enuncyacyi obydwu klubów.

Wiedeń (Wł). Stan rokowań polsko-ruskich w sprawie reformy wyborczej pozostaje nadal bez żadnych zmian.

Wczoraj namiestnik Korytowski przez cały dzień prowadził układy z klubem ruskim. Układy nie dały żadnych wyników pozytywnych.

Zajście skandaliczne w parlamencie.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj w parlamencie wiedeńskim miały miejsce hałaśliwe zajścia, inscenizowane przez grupę wszechniemców celem zbojkotowania osoby przewodniczącego parlamentu Gernesdorfa.

W trakcie posiedzenia wszechniemcy zaczęli żądać od Gernesdorfa opuszczenia prezydyum. Gdy jednak żądanie ich nie zostało spełnione, zaczęli bić w pulpity, wywołując w ten sposób piekielny hałas.

Przeciwko zachowaniu się wszechniemców zaprotestowali soc.-demokraci, wskutek czego wywiązała się bójka, podczas której najwięcej ucierpiał najbardziej hałasujący poseł wszechniemiecki, znany awanturnik Wolf, którego soc.-demokraci obsypali cukrem.

Kradzież brylantów.

Wiedeń (Wł.). Wielką sensacyę wywołała tu niebywała kradzież brylantów u jubilera holendra Pineivo. Kradzieży dokonano w przedziale wagonu podczas podróży jubilera do Wiednia. Wartość skradzionych brylantów przekracza sumę 270,000 koron.

Stosunki włosko-austryackie.

Rzym (AP). Poseł austryacki Merey przez dłuższy czas konferował z San-Giuliano.

„Messagero" donosi, iż na skutek starań Merey'a postanowienia namiestnika Tryestu Hohenlohe, dotyczące obcych poddanych, pełniących służbę w municypalności Tryestu, pozostając w mocy, nie pociągną za sobą wydalenia włochów, pozostających na służbie jeszcze przed wydaniem postanowienia namiestnikowskiego. Staraniom Merey'a gazeta przypisuje również ułaskawienie Mario Sterło.

Opozycya Rosyi i Francyi.

Berlin (Wł.). Wczorajsze dzienniki wieczorne zapewniają, iż Francya i Rosya przeciwne są obwołaniu ks. Wieda księciem Albanii.

Wizyta.

Berlin (Wł.). Cesarz Wilhelm ma zamiar 6 grudnia udać się z małżonką swą do Monachium w celu złożenia wizyty królowi Ludwikowi bawarskiemu.

Z delegacyi.

Wiedeń (AP). W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej Grobmayer oświadczył, że jeżeli udało się zlokalizować wojnę bałkańską, pomimo powszechnych zbrojeń Europy, to tylko dzięki uszanowaniu, jakie wzbudzały siły zbrojne trójprzymierza. Obawa jednakże wojny nie przeszła.

Jeżeli załatwienie kwestyi południowo-słowiańskiej nie wypadnie w myśl życzeń Austryi, to może dojść do poważnych komplikacyi. W celu zażegnania wojny europejskiej konieczna jest mądra polityka zewnętrzna i wewnętrzna, opierająca się na silnej armii i flocie.

Delegat czeski, s.-d. Niemiec protestuje przeciwko asygnowaniu na potrzeby wojenne 316 milionów koron i żąda rozpuszczenia rezerwistów.

Prasa o traktacie serbsko bułgarskim.

Wiedeń (AP). Organy urzędowe, ogłaszając treść tajnego traktatu bułgarsko-serbskiego wyrażają przekonanie, iż treść traktatu powyższego dowodzi konieczności zerwania traktatu i przeszkodzenia Serbii uzyskania dostępu do morza Adryatyckiego. „Zeit" uważa, iż traktat był formalnym spiskiem przeciwko Austro-Węgrom. Rosya była nie tylko wspólniczką jego, ale i inspiratorką. Sprzymierzeńcom, widocznie wojna z Austryą wydawała się daleko możliwszą, aniżeli z Turcyą.

Ogłoszenie treści traktatu przez prasę paryską uwalnia Austryę od bułgarskiej i innych iluzyi bałkańskich.

„Arbeiter Zeitung" dowodzi, iż Austrya, niwecząc przymierze bałkańskie, osiągnęła to tylko, iż Bułgarya została wciągnięta do wojny tak nieszczęśliwej w skutkach.

To samo utrzymuje Danew. Po cóż pozbawiać Berchtolda tej zasługi i dążyć do wywołania wrażenia, jakoby Danew pod wpływem Rosyi wciągnął Bułgaryę do wojny z Serbią.

Rewolucya w Meksyku.

New-York (Wł.). Prasa miejscowa zamieszcza wiadomości o walkach, toczących się pod Elpaso. Wojska rządowe cofają się na całej linii, ponosząc porażki.

New-York (Wł.). Wielu powstańców telegrafuje tu, donosząc o porażce wojsk rządowych w Meksyku.

New-York (Wł.). Pod Ilarezem pomiędzy powstańcami i wojskami rządowymi doszło do stanowczej bitwy. Powstańcy odnieśli zwycięstwo. W walce poległo przeszło 1000 żołnierzy; wzięto do niewoli 700 jeńców.

Powstańcy ponieśli również znaczne straty. Według wiadomości z tych samych źródeł, poległo 300 i zostało rannych 200 powstańców.

Wspaniały dar.

Warszawa (Wł.). Józef Wyleżyński, właściciel dóbr Łosijówka w pow. berdyczowskim, ofiarował swe wspaniałe zbiory—zaprzęgów i różnych przedmiotów, będących w związku z historyą konia w Polsce, tudzież kolekcyę cennych obrazów warszawskiemu T-wu sztuk pięknych. Zbiory ocenione są na przeszło 100,000 rubli.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Student z Kijowa Suslikow początkowo składał zeznania przy drzwiach zamkniętych, następnie zaś przy drzwiach otwartych. Zeznania owe nie dorzuciły żadnych ważnych szczegółów do sprawy. Opowiadał on, iż jakaś warszawianka imieniem Ninka pokazywała mu wenek, który był jakoby podarowany jej przez Stasia Chrzanowskiego. Miała ona oświadczyć, wchodząc do jednego z hoteli kijowskich, iż jeszcze obecnie wzdryga się na widok pomienionego hotelu, gdyż podobny jest bardzo do pokoi umeblowanych, gdzie zamordowano Stasia. W pokojach tych rzekomo miała ona często bywać ze Stasiem Chrzanowskim.

„Riecz" o samorządzie miejskim w Królestwie.

Petersburg (Wł.) „Riecz", nie wiedząc prawdopodobnie o tem, że projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem zdjęty został z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Rady Państwa, umieszcza dwa artykuły, poświęcone kwestyi samorządu. W pierwszym artykule autor, skreśliwszy historye projektu, oświadcza w końcu, że Kołu Polskiemu wypadnie nadal kroczyć drogą bezgranicznych ustępstw.

Drugi artykuł, poświęcony ocenie głosów prasy polskiej o projekcie samorządu, konstatuje, że społeczeństwo polskie uważa projekt w redakcyi Hurki (Rady Państwa) za niemożliwy do przyjęcia, co zaś do redakcyi Aleksiejenki (Dumy Państwowej) to zdania się krzyżują.

Na zakończenie autor przychodzi do nielicującej z dotychczasowym stanowiskiem kadetów w tej sprawie konkluzyi, że jeżeli polacy będą uważali projekt za pożądany to opozycya go poprze.

Dlaczego wybrano Rakowicza.

Petersburg (Wł.). Podolski korespondent „Dnia" komunikuje, że prezes podolskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego Rakowicz, chcąc obalić swego współzawodnika hr. Hejdena, rozpuszczał przed wyborami do Rady Państwa fałszywe pogłoski, że Hejden jest zwolennikiem przymusowego wywłaszczenia.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.) Biuro informacyjne donosi, że wiadomości prasowe o roztrwonieniu wykrytem zapomocą rewizyi w kasie emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych, nie są ścisłe, ponieważ żadnej rewizyi kasy ostatnimi czasy nie dokonywano. D. 13 września rada ministra oświaty, jako wyższa instancya, kontrolująca działalność kasy emerytalnej, postanowiła wybrać z pośród siebie komisyę specyalną, składającą się z 3 osób, z prawem kooptacyi rzeczoznawców, celem dokonania wszechstronnej rewizyi kasy i rozpatrzenia przepisów regulujących jej działalność rachunkową.

Sprawa Pietrowa.

Petersburg (Wł.). Wczoraj zostało zakończone śledztwo pierwiastkowe w sprawie dragomana Pietrowa. Zeznania wszystkich świadków obalają posądzenie Pietrowa o niepoczytalność.

Projekt reformy policyi.

Petersburg (Wł.) Wczoraj w komisyi Dumy państwowej rozpoczęło się rozważanie projektu reformy policyi. Kapnist odczytał obszerny referat w którym dowodzi, iż projekt został opracowany na słusznych zasadach, z których nie wyciągnięto jednak wniosków ostatecznych. Kadeci Gronckij i Gutop proponują odrzucić wniosek rozważania projektu według artykułów i opracować nowy projekt, wprowadzając policyę municypalną. przeciwko propozycyi powyższej oponuje dyrektor departamentu policyi. Dymsza proponuje zastosowanie nowej ustawy w królestwie polskiem.

Przejście do rozważania projektu według artykułów zostaje przyjęte większością wszystkich głosów przeciwko czterem.

Przed wyborami prezydyum.

Petersburg (Wł.) Pomiędzy nacyonalistami i obozem październikowców prowadzone są układy w kwestyi wyborów prezydyum Dumy. Nacyonaliści zgadzają się na poparcie Rodzianki, z warunkiem jednak, iż na wiceprezesa Dumy Państwowej obrany zostanie Bałaszew. Układy jeszcze nie zostały zakończone, w każdym jednak razie wybór Rodzianki na prezesa Dumy Państwowej jest zapewniony.





